

Teksty Drugie 1994, 4, s. 100-112



Nowe oblicze krytyki tematycznej?

Anna Łebkowska

Powyższa interpretacja nie wyczerpuje jednak sensu utworu. Jest on bowiem — w swej warstwie semantycznej — intertekstem, abstrahującym od archetektstu (gatunku). *Sonet zawichostski* to także parafraza słynnego liryku lozańskiego *Nad wodą wielką i czystą*. Przesłaniem Mickiewicza jest postulat ruchu — podążania za nurtem życia: „mnie płynąć, płynąć i płynąć”. U Białoszcwskiego pojawia się postulat przeciwny: bezruch.

Sonet zawichostski — równie zdawkowy jak komunikaty hydrologiczne — ujawnia, jakby im na przekór, bogactwo życia. Co ważne, toczy się ono inaczej niż w Mickiewiczowskim liryku, bo wyłącznie w płaszczyźnie horyzontalnej. Odnotowany nieznaczny przybytek poziomu wody nie zmienia poziomej dynamiki świata przedstawionego; może tylko kształtować uboczne, fraszkowe skojarzenia z „wodolejstwem”. Zmniejszona forma opisuje lepiej coraz „większy” świat. A zatem — raz jeszcze manifestacja tylko na poły poważna.

Trudno znaleźć miniaturę, która byłaby do końca „korektą zwięzłości” innego tekstu lub gatunku. Brakuje zatem konstruktywnej polemiki metapoetyckiej, gdzie forma krótsza konkuruje z dłuższą; takiej co wykracza całkowicie poza żart, postulując zmodyfikowaną postać istniejącej już wypowiedzi. Gatunki wychodzą z tych prób rywalizacji niepokonane.

Piotr Michałowski

Nowe oblicze krytyki tematycznej?

Pora powrotów nadchodzi nieuchronnie dla teorii literatury. Coraz częściej w zachodniej refleksji teoretycznej rozpanoszonemu ponad miarę przedrostkowi „post”, a zwłaszcza pojawiającej się ostatnio jego wersji zdublowanej „post-post”¹ towarzyszyć zaczyna magiczny prefiks „re” niosący w sobie zapowiedź ponownego odczytania, powtórnego zbadania, przemyślenia od nowa².

A zatem: powrót jako remedium. Mimo wszystko. Dobrze przecież wiadomo, że — jak to zwykle z lekami bywa — remedium czasami wprawdzie posiada moc uzdrowicielską, równie dobrze jednak okazać

¹ Najczęściej jako „post-post strukturalizm”.

² By przypomnieć tu chociażby tytuł książki R. Freadmana i S. Millera *Re-thinking Theory. A critique of contemporary literary theory and an alternative account*, Cambridge 1992.

się może zwietrzałe i mało skuteczne. Ale też zarzut łatwej radości, czy taniego optymizmu nie byłby tu na miejscu. Spojrzeniu wstecz, towarzyszy bowiem jedynie nadzieja, jaką daje wykorzystanie koncepcji, które bądź usunięto na pobocze głównych traktów, bądź pojawiają się, ale w sposób zakamuflowany, bądź wreszcie zostały wyklęte przez swoich poprzedników.

Żadna z tych sytuacji nie ominęła krytyki tematycznej. Tak przynajmniej twierdzą rzecznicy jej powrotu. Po pierwsze, z pewnością nie była ona w ostatnich dekadach nurtem pierwszoplanowym.³ Po drugie, co pozornie wydaje się sprzeczne z pierwszym stwierdzeniem, pewne zjawiska w literaturze, które – wprawdzie nie bez zastrzeżeń – można nazwać tematami, skupiają na sobie uwagę współczesnej nauki o literaturze stając się niejednokrotnie źródłem jej fascynacji, czy wręcz uzależnień. Rzadko jednak są przez badaczy określane mianem tematu. Po trzecie wreszcie – jak chcą Claude Brémont i Thomas Pavel – krytyka tematyczna jeszcze do niedawna nie tylko nie wzbudzała zainteresowania, ale wręcz obłożona była anatamą.⁴ Dodatkowy kłopot sprawiają te teksty literackie, które, jak na przykład dzieje się to w pewnych przynajmniej powieściach współczesnych, same z premedytacją ogłaszają brak tematu.

O wzrastającym ponownym zainteresowaniu tematoologią świadczą numery czasopism w całości jej poświęcone, jak na przykład *Poétique* 64 (Novembre 1985) pt. *Du thème en littérature (O temacie w literaturze)*⁵ i wreszcie najbardziej wyraziste i dobitne świadectwo jej potęgującej się atrakcyjności – wydany w 1993 roku opasły tom zatytułowany tyleż znamienne dla naszych czasów, co obiecująco: *The Return of Thematic Criticism (Powrót krytyki tematycznej)*⁶. Tom

³ Jak skarżą się zwolennicy powrotu badań tematycznych „temat” nie zaistniał w elitarnym, bo przedstawiającym kilkanaście zaledwie pojęć, słowniku Franka Lentricchi i Thomasa McLaughlina *Critical Terms for Literary Study*, Chicago 1990 (mimo że opisane są tu tak tradycyjne pojęcia jak „narracja” i obarczone znamieniem powrotu jak „intencja” czy „autor”). Dodać tu też można, że nie uznał za stosowne umieścić tematu w obrębie terminów teoretycznoliterackich także Wendell V. Harris, autor znacznie obszerniejszego słownika *Dictionary of Concepts in Literary Criticism and Theory*, New York 1992.

⁴ C. Brémont, T. Pavel *Fin d'un anathème*, „Communications” 47 (1988).

⁵ Z innych warto odnotować *New Comparison: A Journal of Comparative and General Literary Studies* 6 (Autumn 1988): *Literary Themes*, „Communications” 47 (1988): *Variations sur le thème*, „Strumenti critici” 80 (May 1989): *Pour une thématique*.

⁶ *The Return of Thematic Criticism*, ed. by W. Sollors, Cambridge, Massachusetts, London 1993.

gromadzący ponad dwadzieścia artykułów badaczy różnych nacji i różnej proveniencji metodologicznej, zaopatrzonej w obszerną, choć selektywną bibliografię, mimo że nigdzie tego wprost nie ogłasza, sytuuje się na antypodach myśli dekonstrukcjonistycznej.

Niechęć dekonstrukcjonistów wobec krytyki tematycznej nie powinna dziwić. Wszak w jej obrębie właśnie podejście totalizujące ujawnia się z całą siłą, a logocentryzm ma się znakomicie. Nic też nie wskazuje na to, żeby głosiciele jej odrodzenia chcieli zajmować się „wzajemną grą między sprzecznymi motywami”⁷. Trzeba przyznać, że nurt dekonstrukcjonistyczny obchodzony jest tu ostrożnie i z daleka, co — jak się okaże — nie oznacza, że zupełnie nie poruszył świadomości teoretycznej zwolenników badań tematycznych.

Przygotowując swoje pole działań, a więc szukając dowodów na „początek końca anatemy”⁸ dostrzegają oni sygnały, wspomnianej już, wstydliwie zamaskowanej, kariery badań tematycznych właśnie w narastającej ostatnio fali tekstów poświęconych problematyce etnocentryzmu, tożsamości etnicznej, tożsamości kobiecej, homoseksualności, niewinności, małżeństwa, rodzaju płciowego, rasy, rasizmu, itd. w literaturze.

Otóż trudno się nie zgodzić, że w tej problematyce znaleźć można i „tematy”, jednakże niektóre z nich, o czym rzecznicy powrotu tematologii nie chcą pamiętać, stają się czymś więcej, zbliżają się bowiem — jak na przykład ów słynny *gender* — „rodzaj płciowy”, czy „płeć kulturowa” — do kategorii teoretycznoliterackiej, poprzez którą — jak chcą z kolei „teoretycy rodzaju płciowego”, badać należy: podmiot wypowiedzi, wyznaczonego przez tekst odbiorcę, konstrukcję świata przedstawionego, zasady kształtowania dyskursu, w tym także sposoby jego rozbicia itd. Pozostaje tylko czekać, aż tak rozumiana „płeć kulturowa” znajdzie się w kanonie podstawowych terminów poetyki opisowej.

Tak więc krzewiciele krytyki tematycznej, obarczający współczesną naukę o literaturze grzechem zatajenia swych skłonności, też nie są bez winy. Zarzucić im bowiem można pewną dowolność w posługiwaniu się zalecanymi przez siebie pojęciami. Swobodzie tej towarzyszy usilne pragnienie, by zagarnąć pod skrzydła propagowanej orientacji

⁷ Tamże, s. 124.

⁸ Tamże, s. XV.

wszelkie nicomal przejawy zainteresowania tematem. Gwoli sprawiedliwości trzeba podkreślić, że lansowana jest tu skrajna otwartość i brak ograniczeń natury metodologicznej. Hierarchia ustępuje miejsca wielości, dopuszcza się wzajemną równoległość koncepcji i swobodę w ich wykorzystaniu.

Deklarowany pluralizm nie likwiduje wątpliwości, które niezmiennie towarzyszą ogłaszaniem oficjalnie powrotom. Pytania: co się zmieniło? Czy należy oczekiwać nowej propozycji, wspartej jedynie na filarach dawnych koncepcji, czy też oferuje się nam wierną kontynuację wcześniejszych przemyśleń? – jak zwykle domagają się odpowiedzi. Najpierw zatem o podobieństwach. Przede wszystkim nic nie wskazuje na to, żeby krytyka tematyczna, niezależnie od swych wcieleń, czy zmian zachodzących w polu metodologii, była kiedykolwiek jakoś szczególnie hołubiona przez naukę o literaturze. Postawa obronna, poczucie ciężaru klątwy i konieczności jej zrzucenia, są tego znamionnymi dowodami. Dla przykładu: tytuł wspomnianego już artykułu z 1988 roku zapowiadający koniec anatemy koresponduje ze znanym polskiemu czytelnikowi tytułem pochodzącej z 1964 r. rozprawy Raymonda Troussona *Obrona Stoffgeschichte*.⁹ Postawa obronna łączy się z retoryką perswazji i zachęty. Sam Trousson zamieszcza w przywoływanej tu zbiorowej książce z 1993 roku krótki tekst, tym razem zatytułowany *Reflections on Stoffgeschichte* głoszący w tonie bliskim manifestu odrodzenie badań tematycznych zwłaszcza na gruncie komparatystyki, a także przestrzegający przed ugrzęźnięciem w debatach nad zakresem znaczeniowym stosowanych terminów.

Jak widać, powraca nie tylko strategia obronna i zarazem wyzwalająca, powracają także nazwiska badaczy znanych z orientacji metodologicznej. Obok rozprawy Troussona pojawiają się teksty Harry'ego Levina, Leslie Fiedler i George'a Steinera. W mnogości tekstów wpisujących się we współczesny nurt dają się odszukać problemy także znane sprzed lat, dla przykładu pojęcie „tematu” uwikłane zostaje w te same zależności, o których blisko dwadzieścia lat temu pisała Elżbieta Sarnowska-Temierusz¹⁰, współtworzy bowiem pięciole-

⁹ R. Trousson *Obrona Stoffgeschichte*, przeł. J. Lalewicz, *Pamiętnik Literacki* 1972 z. 1, s. 287–299. (Przekład według wyd.: R. Trousson *Plaidoyer pour la Stoffgeschichte*, „Revue de Littérature Comparée” 1964 nr 1 s. 101–114.

¹⁰ E. Sarnowska-Temierusz *W kręgu badań tematologicznych*, w: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz i J. Sławiński, Kraków 1976, s. 145–175.

mentowy związek, w którego skład wchodzi zarazem topos – motyw – wątek – fabuła. Całości dopełnia zależność tematu od idei, czy pojęcia jako takiego.

Napotkać tu również można ponowne przewycięzanie, zdawałoby się już dawno przewycięzonej, opozycji między formą a tematem, gdzie ostatni identyfikowany bywa z zawartością treściową dzieła, lub też utożsamiany z formą w procesie historycznoliterackim. Wśród propozycji rozróżnień pojęciowych można się natknąć na takie, które od dawna zadomowiły się w słownikach, czy wręcz zdążyły już spowszednieć w swojej oczywistości (np. intersemiotyczny charakter tematu, paralela między motywem literackim a muzycznym). Nie oznacza to jednak, że odsłania się przed nami znane problemy w zupełnie nie zmienionym kształcie, a ogłaszany powrót ujawnia bezproduktywność i brak pomysłowości u współczesnych badaczy.

Pora w tym miejscu zastanowić się, co uległo zmianie na mapie prądów teoretycznoliterackich. Czy inaczej: jaką tradycję myślową przywołuje powracająca krytyka tematyczna? I przede wszystkim: kto chce ją ponownie krzewić? Obok wspomnianych już nazwisk tematologów, którzy nigdy swego pola działań nie opuścili, pojawiają się nazwiska np. Lubomira Doleżela, Claude'a Brémonda, Philippe'a Hamona, a więc badaczy w sposób luźny związanych z tym, co zwykle się obdarza mianem krytyki tematycznej, lecz zazwyczaj łączonych z orientacją strukturalną. I wreszcie znaleźć tu można rozprawy pokolenia młodszego, np. Shlomith Rimmon-Kenan, Susan Rubin Sulciman, Georges'a Leroux, Davida Perkinsa, Geralda Prince'a¹¹, Thomasa Pavcla¹², Marie-Laure Ryan¹³.

Sam zestaw nazwisk – częściowo tylko przywołany – świadczy o znamienitych przesunięciach w obrębie powracającego nurtu. Otóż w zdecydowanej mniejszości znajdują się tu zwolennicy kierunku psychologizującego (zarówno w monotematycznym numerze „Poétique”, jak i w reprezentatywnej dla całego nurtu książce). W latach sześćdziesiątych – jak doskonale wiadomo – dominujący, czy wręcz iden-

¹¹ Autora książki *Narrative as Theme: Studies in French Fiction*, Lincoln 1992.

¹² Jednego z animatorów odrodzenia krytyki tematycznej, autora kilku artykułów jej poświęconych, a także książki *The Poetics of Plot. The Case of English Renaissance Drama*, Minneapolis 1985.

¹³ Autorki książki *Possible Worlds, Artificial Intelligence and Narrative Theory*, Bloomington 1991.

tyfikowany z krytyką tematyczną (Georges Poulet jest przecież autorem kolejnych nazw: „krytyka świadomości”, później „krytyka genetyczna” i wreszcie „krytyka tematyczna”¹⁴), dzisiaj kierunek ten wyraźnic schodzi na drugi plan. W bibliografii zamieszczonej na końcu książki *The Return of Thematic Criticism*, wprowadzić — jak głosi tytuł — selekcyjnej, ale przecież zakrojonej na szeroką skalę, próżno by szukać nazwisk Jean Paula Webera, Charlesa Maurona, czy Jcana Starobinskiego. Umieszczony został wprowadzić Georges Poulet i Jean-Pierre Richard, lecz zabrakło już miejsca dla rozwijającej się w Grenoble szkoły inspirowanej przez Gilberta Duranda¹⁵, brak odnieści do Pierre’a Guirauda, mimo że parokrotnie pojawia się pole tematyczne.

Ale trudno tu mówić o jakiegokolwiek wrogości czy deklarowanej niechęci. Raczej o innym — chociaż, jak się jednak okaże, znaczącym — rozłożeniu akcentów. Pewną przesadą byłoby też twierdzić, że nurt krytyki tematycznej, który zazwyczaj utożsamiany bywa ze wspomnianymi przed chwilą nazwiskami, został całkowicie wycelowany. Owszem, pojawiają się nawiązania do myśli Gastona Bachelarda, czy Georges Pouleta, jednak pozostają one w wyraźnej mnicjszości.¹⁶ Wspomnieć tu wszak należy o dwóch rozprawach: Petera Cryle’a¹⁷ omawiającej spory i polemiki między przedstawicielami francuskiej krytyki tematycznej lat 60. i 70. a zwolennikami orientacji strukturalnej i hermeneutycznej (rzecz znamienita: autor artykułu opowiada się po stronie tych drugich) i Leona Somville’a w całości poświęconej ukazaniu ewolucji poglądów Jean-Pierre’a Richarda. Somville’owi, mimo pewnych zastrzeżeń, też wyraźnic bliska jest orientacja semiotyczna¹⁸.

¹⁴ Na ewolucję nazw u G. Pouleta zwraca uwagę Henryk Markiewicz (H. Markiewicz *Rzut oka na współczesną teorię badań literackich za granicą*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1973, t. 3, s. 382.

¹⁵ Jako przykład niech posłuży wydana w 1992 książka Danièle Chauvin o Blake’u (D. Chauvin *L’oeuvre de William Blake. Apocalypse et Transfiguration*, Paris 1992).

¹⁶ Np. L. Doležel *Le triangle du double*, „Poétique” 1985 nr 64. Nawet umieszczony w przywoływanej tu książce artykuł znanego ze swych psychoanalizujących skłonności badacza Francesco Orlando niewiele z psychoanalizą ma wspólnego.

¹⁷ P. Cryle *Sur la critique thématique*, „Poétique” 1985 nr 64, s. 505–516.

¹⁸ L. Somville *The Thematics of Jean-Pierre Richard. The Return...*, s. 161–169. Somville dopatruje się tu korzyści płynących z postulowanego przez Richarda połączenia badań nad wyobraźnią autora z badaniami „wyobraźni tekstu”. Koncepcje Richarda — zazwyczaj zresztą łączone z „tematologią kulturową” stają się bliższe i bardziej cenione, gdy traktują temat nie tyle jako wyraz świadomości autora, ile jako zasadę organizacji dzieła literackiego. — Końcowe

Nie ulega wątpliwości, że nowej krytyce tematycznej bliższa będzie tradycja semiotyczna, strukturalna i formalistyczna. *Morfologia bajki* Proppa (mimo, że jak wiadomo – wyrosła z opozycji do porównań tematycznych), *Teoria literatury* Tomaszewskiego to bodaj najczęstsze punkty odniesienia. Oczywiście pojawiają się też narratolodzy francuscy. Nicco paradoksalnie bowiem badania narratologiczne, poszukiwania uniwersalnej gramatyki narracyjnej, dla których zawartość tematyczna była kwestią co najmniej drugorzędną, stają się tu źródłem inspiracji. Rzecz jasna, sprawą podstawową okazuje się sam sposób rozumienia tematu. Jeśli bowiem, w zgodzie z Tomaszewskim, traktować temat jako zespół motywów, wówczas okaże się, że określanie inwariantów tematycznych przysłużyć się może dotarcie do wyznaczników pewnego przynajmniej poziomu głębokiej struktury tekstów. Wszystko wskazuje więc na to, że dzisiejsza krytyka tematyczna lepiej się czuje w towarzystwie, które jej imiennicze sprzed lat było raczej obce, a czasami wręcz wrogie.

Obok zatem koncepcji Curtiusa i Panofskiego, (rzadziej Paula Van Tieghema, Nortropha Fryc'a, czy Ericha Auerbacha), których obecność nie budzi zdziwienia, a nawet była oczekiwana, układ odniesienia (często zresztą także negatywny) tworzy właśnie „tematologia strukturalna” (*structural thematic*). Ale nie tylko. Tradycja – szeroko pojmowanej – myśli strukturalistycznej reprezentowana jest tu także przez np. Sergiusza Eisensteina czy Michela Foucaulta. Obok niej powraca również – choć znacznie częściej jako negatywny układ odniesienia – koncepcja *Stoffgeschichte* Elisabeth Frenzel.¹⁹ Zasada dowolności wyboru i pewnej swobody w poruszaniu się po obszarze tradycji teoretycznoliterackiej pozwala uniknąć zamknięcia w skostniałym kształcie.

Po wielokroć podkreślane przez wskrzesicieli krytyki tematycznej równouprawnienie metodologiczne sugeruje, że jest ona zdolna wchłonąć bez jakichkolwiek zastrzeżeń każdą niemal propozycję, choćby dotyczącą kwestii tematu. I rzeczywiście, trudno oprzeć się takiemu wrażeniu. Rzadko bowiem trafiają się tu teksty zdecydowa-

konkluzje Somville'a: „Richardiańska tematologia w swojej ostatniej fazie dokonała wyboru najlepszego z możliwych. Teraz pozostaje nam czekać, czy stanie się częścią ogólnej semiotyki” (s. 168) wyraźnie wskazują, w którą stronę nachylają się jego sympatie.

¹⁹ Krytykowana np. przez Holgera Kleina w artykule *Autumn Poems: Reflections on Theme as „tertium comparationis”*, w: *The Return...*, s. 146–161.

nie polemiczne. Ostra krytyka koncepcji Elisabeth Frenzel przedstawiona przez Sander L. Gilman w istocie dotyczy kompromitującej nazistowskiej przeszłości badaczki. W takiej sytuacji jedynym godnym uwagi tekstem staje się rozprawa Thomasa Pavla²⁰ zwrócona przeciw nowemu historycyzmowi i, zarazem, przeciw krytyce politycznej, czy raczej upolitycznionej (*political criticism*).

Celem ataku staje się proponowana na jej gruncie analiza – jak chce Pavel – tematyczna właśnie, przykładów zaś dostarcza książka samego Stephena Greenblatta *Shakespearean Negotiations* (1988). Otóż w jednej z komedii Szekspira płomiennie uczucie głównej bohaterki do mężczyzny, który okazuje się przebraną kobietą, po ujawnieniu tego faktu przekształca się w miłość do bliźniaczego brata zdemaskowanej i kończy małżeństwem. Greenblatt zestawia sztukę z wydaną parę lat później książką Jacquesa Duvala o hermafrodytyzmie, pozostaje w ten sposób w zgodzie z postulowanym przez nowy historycyzm rozszerzeniem tematycznych poszukiwań poza tekst literacki i z głoszoną przezeń równością dyskursów. Zrównanie takie pozwala mu mówić o uciśnionym homoerotyzmie i daje możliwość odkrywania „renesansowego dyskursu o seksualności głównie w kategoriach triumfu natury i społeczeństwa nad homoerotycznymi pragnieniami”²¹.

To, co dla nowego historycyzmu miało być decentralizacją, czy odkrywaniem marginesu, dla Pavla – także badacza renesansu – jest zwykłym nadużyciem. Polemizuje zatem zarówno z zasadą zrównania w prawach wszystkich tekstów danej epoki, jak i ze sposobem szukania powiązań między nimi, a przede wszystkim z mało przekonującym narzucaniem im wspólnoty tematycznej. Uderza zarazem za jednym zamachem w neopragmatystyczne skrzydło *Reader Response Criticism* reprezentowane przez Stanleya Fisha.

Nasuujące się nicodparcie skojarzenie nowej orientacji tematycznej z biernym jamochłonem zdolnym połknąć wszystko co tylko z tematem się wiąże, zostało zatem dzięki Pavelowi odsunięte. Z kolei rozmaitość proponowanych czytelnikowi tekstów, pozornie – jak się okazuje – niekontrolowana, da się ująć w pewne kręgi i poddać zabiegowi wyznaczania głównych tendencji.

Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że powrotowi temalogii nie towa-

²⁰ T. Pavel *Thematics and Historical Evidence*, w: *The Return of...*, s. 121–148.

²¹ Tamże, s. 135.

rzyszy — przynajmniej jak dotąd — triumfalny powrót autora, wskrzeszonego przecież ostatnimi laty i coraz skuteczniej dającego o sobie znać w nauce o literaturze. By jednak dla spełnienia swych ambicji porządkujących nie popaść w przesadę godzi się tu wspomnieć rozprawy poświęcone: tematowi u Szekspira (H. Levina), Wagnerowskiemu *Parsifalowi* (Ziolkowski), mijscom u Balzaca (J. Jallat), pornografii u Bataille'a (S. R. Sulciman), tworzą one jednak zdecydowaną mniejszość. A zatem, choć brak tu jakichkolwiek konkretnych deklaracji, już na pierwszy rzut oka widać, że krytyka tematyczna raczej nie została przywrócona po to, by badać twórczość pojedynczego autora, a już na pewno nie po to, by badać jego wyobraźnię. Jeśli autor powraca, to przede wszystkim jako podmiot sygnalizujący poprzez konstrukcję tekstu metody deszyfracji tematu (Brémond, Levin, Prince).

Problemem skupiającym uwagę badaczy jest — jak należało się spodziewać — samo pojęcie tematu. Stąd liczne podsumowania i klasyfikacje dotychczasowych jego zakresów znaczeniowych i definicji.²²

Obok ujęć rekapitułujących dotychczasowe koncepcje pojawiają się teksty, których ambicją jest ponowne przyjrzenie się badanemu pojęciu i sprecyzowanie jego zakresu znaczeniowego.²³ Nie wdając się w zawilości i różnicowania w obrębie proponowanych przez autorów definicji, należy zaznaczyć, że temat staje się tu terminem w swym zakresie, by tak rzec: niesamowystarczającym i domagającym się zróżnicowań. Obok zatem „tematu” pojawia się tu podtemat i metatemat, tematyzacje, manifestacje i wariacje tematyczne, pole tematyczne, tematyżowanie i, co bodaj najważniejsze: tematyżujący.

²² Wyróżnia się tu na przykład definicje „w terminach struktur lingwistycznych”, „w terminach intencji i interesów mówiącego”, „statusu informacji” (temat — remat), „w terminach *à-propos-de* (aboutness) o czymś” (Van Dijk, Goodman), i wreszcie dwa ostatnie znaczenia: temat jako etykieta i temat jako „znaczenie globalne, homologiczne względem zróżnicowanych aspektów formalnych”, S. Rimmon-Kenan *Qu'est-ce qu'un thème?*, „Poétique” 1985 nr 64, s. 397–407.

²³ Chwyciny status tematu jako terminu teoretycznoliterackiego podkreślają zgodnie wszyscy, najtrafniej jednak uchwycił jego niestabilny (jako pojęcia) charakter Philippe Hamon, według którego temat nieustannie oscyluje między „znakiem (intratekstualnym, kreuującym różnicę, a więc sens w immanentnym systemie dzieła), sygnałem (intertekstualnym, odsyłającym do gatunku i repertuaru poszczególnych motywów), hasłem (dla autora określającym ograniczenia, dla odbiorcy — horyzont oczekiwania), symptomem infra-tekstualnym [...] uobecniającym się poprzez nieobecność, lub symbolem (metatekstualnym elementem) konstruowanym dla teorii [...] dzieła”, P. Hamon *Thème et effet de réel*, „Poétique” 1985 nr 64, s. 495.

Jak się łatwo domyśleć za tego typu inwencją terminologiczną kryje się brak zaufania do pojęć sugerujących niezmienność zjawisk, których dotyczą i udających zarazem niezależność od podmiotu poznającego. I rzeczywiście. We wszystkich niemal tekstach kładzie się nacisk na szeroko rozumianą zmienność i relatywność analizowanego pojęcia.

Na taką właśnie sytuację składa się kilka czynników. Otóż przede wszystkim, w centrum uwagi znajduje się tu zazwyczaj czytelnik tekstu, i to niezależnie od tego, czy temat identyfikowany będzie z imieniem własnym (Graal), pojęciem (poszukiwaniem), zespołem pojęć (dziewczyna i śmierć), sądem (życie jest snem), zespołem motywów – zdaniem narracyjnym – głównym wątkiem (dzieje miłości Wokulskiego), metonimią czy synekdochą całego tekstu. Gdyby zatem dokonać przekroju blisko trzydziestu rozpraw, których autorzy głoszą powrót krytyki tematycznej, okazałoby się, że mimo wspomnianych już różnic: pokoleniowych, rodowodowych itp. niemal wszyscy w ten czy inny sposób wiążą temat z odbiorcą. Zależność ta uwidacznia się zarazem w sposobach traktowania tematu, jego definicjach np.: „Literacki temat jest (...) punktem spotkania między odniesieniem tekstu do własnego świata, światem poza tekstem a uwagą odbiorcy”²⁴, ujmowaniem tematu w kategoriach deszyfracji, odkrywania, znajdowania itp. w bezpośrednich nawiązaniach do *Reader Response Criticism*, czy wreszcie dzięki rozprawom, dla których podmiot działań tematyzujących staje się bohaterem pierwszoplanowym, jak ma to miejsce na przykład w artykule Geralda Prince’a *Thématiser*²⁵, czy Menachema Brinkera *Theme and Interpretation*.²⁶

„Temat” uzależniony od „tematyzujących” posunięć czytelnika staje się pojęciem naznaczonym piętnem relatywizmu, co nie oznacza jednak, że całkowicie się w swej względności zatracą (jakby chcieli pragmatyści), wyraźnie widać tu z kolei wpływ późnej myśli Wittgensteina. Dla niektórych badaczy jego inwariantowość nie jest kwestią całkowicie wątpliwą, dla innych okazuje się wyraźnie problematyczna (Brémond). Natomiast we wszystkich niemal proponowanych podjęciach do tematu wyraźnie widać zwrot w stronę historii. (Krytyka tematyczna wręcz

²⁴ T. Pavel *The Return of ...*, s. 128.

²⁵ „Poétique” 1985 nr 64, s. 425–435.

²⁶ M. Brinker *The Return of ...*, s. 21–38.

zalecana jest tu historykom literatury, a także komparatystom.) Tym samym temat – z konieczności niejako – obsuwa się w sieć ruchomych kontekstów, ujawnia swą zmienność dziejową, zależność od dyskursu epoki, jej kanonu arcydzieł, czy repertuaru gatunków. (Rozprawy o mniejszych ambicjach teoretycznych także poświęcone są tu głównie historycznej zmienności tematu.)

Przy tak zdecydowanym nastawieniu historycznym – dla krytyki tematycznej oczywiście nie nowym, by przypomnieć chociażby cały nurt tematologii kulturowej z Curtiusem na czele, przy ciągłym zatem podkreślaniu uwikłania tematu w sieć tekstów (historia i komparatystyka) i zarazem uwidacznianiu jego uzależnień od rzeczywistości zewnętrznej sprawą wydawałoby się nie podlegającą kwestii staje się połączenie powracających badań tematycznych z konstatacjami intertekstualistów. Zwłaszcza instruktywne byłoby sięgnięcie do Riffaterre'a. Tymczasem powiązań tego typu, jak dotąd, jest niewiele.

Przesadą byłoby twierdzić, że sugestii takich, czy bezpośrednich odniesień, w ogóle nie da się znaleźć. Owszem, pojawiają się tu i ówdzie, ale raczej na zasadzie poręcznej w danej chwili terminologii (Hamon, Steiner), czy w sferze wstępnych i mało zobowiązujących postulatów (Ziolkowsky, Klein – w sposób zdecydowany, Ziolkowsky – wymienia jedynie Riffaterre'a). Czy postulaty te zostaną wykorzystane pokaże najbliższa przyszłość, na razie pozostaje jedynie stwierdzić, że to intertekstualiści bardziej zainteresowani są badaniem tematu, niż neotematycy intertekstualnością.

Perspektywie historycznej towarzyszy zatem wyraźna świadomość zależności badanych zjawisk od podmiotu poznającego. Taki właśnie – by tak rzec – uzależniony od działań tematyzujących temat staje się pojęciem wykraczającym poza literaturę. Jeśli przyjąć, że tematy krążące w społeczeństwie przyjmują w dziele literackim jedno ze swoich wcieleń czy manifestacji, okaże się, że sposób ich ekstrapolowania z tekstów zależy zarazem od sposobów „tematyzowania” świata, te z kolei od danego socjolektu (tu także przydatna byłaby teoria Riffaterre'a). A więc: akcentując niemożność uwolnienia się od językowego pośrednictwa, można by powiedzieć, że aktywność tematyzująca zależy od sposobu poznania świata, nakładania nań kategorii poznawczych.²⁷

²⁷ Nie wnikając w zasady jej fortunności – a tylko wskazując na pewne korzyści, które mogłyby tu dać niektóre przynajmniej koncepcje sformułowane na gruncie pragmatyki, np. teoria relewancji.

Taki punkt wyjścia da się dostrzec w rozprawie Menachema Brinkera²⁸, który sięga bezpośrednio do Wittgensteinowskich kategorii, czy w tekście M. L. Ryan.²⁹ Badaczka określając narracyjne tematy wychodzi od kategorii kognitywnych służących pojmowaniu zdarzeń fabuły i właśnie określaniu tematu, otwiera w ten sposób drzwi do takiego nań spojrzenia, które — jak się zdaje — bliskie byłoby wielu neotematykom.

Oczywiście, można byłoby przecinać teksty głosicieli powrotu krytyki tematycznej wzdłuż wielu płaszczyzn, aby następnie w obrębie tego, co wspólne szukać wewnętrznych różnicowań. Oto dla przykładu kilka takich cięć: gdyby interesował nas problem inwencji metodologicznej należałoby powiedzieć, że dla jednych ważna jest tradycja (np. teoria toposów F. Orlando), inni szukają nowych rozwiązań (teoria sztucznej inteligencji — M. L. Ryan).

Gdyby z kolei przekroić teksty wzdłuż osi, którą można by nazwać zaangażowaniem emocjonalnym autorów zobaczylibyśmy z jednej strony zachętcę, aprobatę, czy nawet entuzjazm, z drugiej jednak (czasem u tych samych autorów) ostrzeżenia i wątpliwości. Obok głosów popierających badania tematyczne dają się słyszeć przestrogi.³⁰ Znamienne wydają się te, które opisuje Philippe Hamon w artykule *Thème et effet de réel*.³¹ Otóż analizuje on literackie sposoby kontestowania, odrzucania tematu, bada „nieużyteczne detale” potęgujące efekt realności (oczywiście w sensie tego pojęcia według Barthesa) w dyskursie realistycznym. Przy okazji jednak uwydatnia „opresywny” i „totalizujący” charakter wszelkiej praktyki tematyzującej.

Nie podlega zarazem kwestii, że na wszystkich działaniach nazywających kładzie się dziś cień sceptycyzmu. Propagatorzy powrotu krytyki tematycznej też nie mają złudzeń, iż poprzez tematyzowanie, badanie tematów dotrą do prawdy.³²

²⁸ M. Brinker *Theme and Interpretation*, w: *The Return...*

²⁹ M. L. Ryan *In Search of the Narrative Theme*, w: *The Return...*, s. 169–191.

³⁰ Jak na przykład u Davida Perkinsa, który w artykule *Literary Histories and the Themes of Literature* podkreślając niezinstytucjonalizowany charakter tematu i pewną swobodę w jego interpretacji dostrzega zarazem zgubne skutki skrajnie pojmowanej wolności badacza, w: *The Return...*, s. 109–121.

³¹ Ph. Hamon *Thème et effet de réel...*

³² Bezpośrednio daje wyraz temu przekonaniu Sander L. Gilman w tekście *Themes and the Kernel of Truth*, w: *The Return of...*, s. 294–297.

Renesans krytyki tematycznej ogłaszany po wielokroć przez jej zwolenników zmusza do namysłu nad dziejami koncepcji teoretycznoliterackich. Tytułowy „powrót” każe się zastanowić, czy aby nie rządzą nimi prawa, które dałoby się ująć za pomocą metafor „koła” lub „spirali” łączonych zazwyczaj z „powrotem”. Ale zawarta w metaforze koła sugestia bezproduktywnego powrotu do punktu wyjścia byłaby niesprawiedliwa. Powracająca tematyka krytyczna nie oszałamia wprawdzie nowatorstwem, raczej w wielości i różnorodności szuka swej siły, jest wszakże w wyraźny sposób inna od swej poprzedniczki. Z kolei metafora spirali nęcąca dzięki swej funkcji terapeutycznej, z pewnością bowiem poprawiłaby samopoczucie teoretyków literatury, obarczona jest jednak grzechem nadmiernego optymizmu. Pozostaje więc jedynie cieszyć się stanem współlistnienia wielu koncepcji, któremu powroty właśnie mogą się przysłużyć.

Zmieniając zatem krąg metafor z przestrzennych na czasowe dodać należy, że każdy powrót utrudnia mówienie o schyłku, czy zmierzchu teorii, a już na pewno nie pozwala orzekać jej śmierci.

Anna Łebkowska

Kilka uwag o *Studiach i rozprawach* oraz Pani Profesor

Wydanie zbioru¹ prac Marii Renaty Mayenowej stanowi dogodny pretekst do przypomnienia postaci i dorobku literaturoznawczego Pani Profesor, jak się zwykło ją nazywać w prowadzonej przez nią Pracowni Poetyki Teoretycznej i Języka Literackiego IBL. Książka gromadzi prace często trudno dostępne, rozproszone po czasopismach i tomach zbiorowych. Jest to przede wszystkim wybór tekstów z dojrzałego okresu twórczości Autorki, gdy zajmowała się zagadnieniami stylu, językiem poetyckim, spójnością tekstu, strukturą i funkcją form wierszowych. Czytelnik znajdzie tu też omówienie rosyjskich propozycji teoretycznych w zakresie form poetyckich, analizę koncepcji literaturoznawczych Koła Praskiego,

¹ M. R. Mayenowa *Studia i rozprawy*, oprac. A. Axer, T. Dobrzyńska, Wydawnictwo IBL i Ossolineum, Warszawa–Wrocław 1993.